

Szymon z Cyreny

Podajemy fragment listu (19.03.1992) bł. Alvaro na temat nieoczekiwanego spotkania Szymona z Cyreny z Krzyżem Jezusa.

29-03-2018

Szymon Cyrynejczyk **wracając z pola** (Mk 15, 21) niespodziewanie napotkał Krzyż . Pozornie przez przypadek, ale Bóg go tam oczekiwał, aby odmienić jego życie. Cyrynejczyk otrzymał wielki dar z Nieba! Pan nie zmusił go do dźwigania Krzyża.**Przymusili go** ludzie. Nie

oznacza to, że Cyrynejczyk pozostał bez zasługi. Mógł pomóc Chrystusowi jak ten, kto przyjmuje zaszczyt lub zbuntować się jak ten, na kogo spada nieszczęście. Nadal posiadał wewnętrzną wolność. **Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje** (Łk 9, 23). Najcenniejszy jest Krzyż, który sam staje przed nami. Daje nam okazję do zaparcia się samych siebie, aby współodkupiać z Chrystusem. A my jak reagujemy na nieoczekiwane wymogi, które niesie ze sobą oddanie się Bogu? **Chcę was uzbroić już teraz** – są to słowa św. Josemarii – **przeciwko pewnej pokusie, którą być może odczuwają niektóre dzieci moje, kiedy przyjdzie chwila – a przyjdzie – doświadczenia, że w Opus Dei jest Krzyż. Tym dzieciom moim, które być może wtedy poczują się jakby przymuszone do dźwigania krzyża** (por. Mt 27, 32), **chcę powiedzieć do**

ucha: „si scires donum Dei!” (J 4, 10), gdybyś poznał dar Boży! Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić? (Mt 20,22) – zapytał Jezus Jakuba i Jana. A oni odpowiedzieli:

possumus, możemy! Wyznają zdecydowanie, że chcą iść za Nim, choć nie znają jeszcze wszystkiego, co oddanie niesie ze sobą. Pan przyjmuje ich poświęcenie tak , jak przyjął nasze. On udziela nam łaski, abyśmy w momencie próby wiernie wytrwali. Kiedy spotyka nas cierpienia, choroba, przeciwnieństwa lub porażki; kiedy oddanie się Bogu wymaga zrezygnowania z własnej woli, w małych lub wielkich rzeczach, jest to chwila, aby nie uciekać od Krzyża lecz objąć go z mocnym przekonaniem, że to nie my robimy Bogu przysługę, lecz że On nam jej udziela.

Wzruszające są słowa Pisma Świętego o cierpieniach, które musiał znosić Św. Paweł, aby spełnić

powierzoną mu misję. Pisząc do Koryntian, opisuje on je ze *świętą dumą* dlatego, że odkrył przywilej cierpienia dla Chrystusa. Przyjmijcie, **abym i ja mógł się nieco pochlubić... (2 Kor 11)**. Trzy razy byłem sieczony różgami, raz kamienowany, trzykrotnie byłem rozbitkiem na morzu, przez dzień i noc przebywałem na głębinie morskiej (...); w pracy i umęczeniu, często na czuwaniu, w głodzie i pragnieniu, w licznych postach, w zimnie i nagości. A prócz tego nie możemy zapomnieć, że pośród tych prób były też wewnętrzne pokusy wszelkiego gatunku: **Dany mi został oścień dla ciała, wysłannik szatana, aby mnie policzkował – żebym się nie unosił pychą**. Ponad wszystko, z mocą niezmiernie większą, liczył Apostoł na obietnicę Chrystusa: **Wystarczy ci mojej łaski (2 Kor 12,9)**. Dlatego, mimo że na pewno czuł się zmęczony, a może wyczerpany, mógł powiedzieć pełny

zwycięskiej miłości i nadziei: **Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk czy prześladowanie, głód czy nagość, a niebezpieczeństwo czy miecz?. (...) Ale we wszystkim tym odnosimy pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował. I jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierzchności, ani rzeczy teraźniejsze, ani przyszłe, ani Moce, ani co wysokie, ani co głębokie, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym (Rz 8, 35-39).**

Tak, córki i synowie moi, nie ma przeciwności zdolnych oddzielić nas od miłości Chrystusa, jeżeli potrafimy ujrzeć Krzyż i objąć go. Można być zmęczonym pracą lub wysiłkiem, którego wymaga życie wewnętrzne i praca apostolska, lub tysiącami przeróżnych problemów, a

równocześnie – i w tym samym – być pełnym *gaudium cum pace* w głębi duszy. A to nawet przy utracie ludzkiego entuzjazmu i **fizjologicznej radości zdrowego zwierzęcia (Droga, n. 659). Być wiernym nie oznacza, że to nic nie kosztuje, przestrzega nas Założyciel. Ale nie myślcie, że droga jest trudna; jestem przekonany, że jest łatwiejsza do zniesienia niż droga innych pod warunkiem, że będziemy żyć tymi wymogami miłości i że zechcemy być przywiązani Miłością. Albowiem wierność to szczęście, nawet w cierpieniu.**

Bóg błogosławi Krzyżem. Trudności i próby nie powinny nigdy nas oddalać od Chrystusa. Stanowią one środek, aby współodkupiać z Nim. *In laetitia, nulla die sine cruce* (z radością, żaden dzień bez krzyża) – często zapisywał św. Josemaria w swym notesie. I jak bardzo osobiście

tego doświadczył! Żaden dzień bez Krzyża. Nawet w wielkich świętach przyjmował – jak dobry Cyrynejczyk – to Boże błogosławieństwo i stąd podczas odnawiania Ofiary Kalwarii mógł z przekonaniem twierdzić :
„Nasza” Msza, o Chryste!

Nie uciekajmy od Krzyża ulegając pokusie wygodnego życia! **Podczas drogi – waszej i mojej – tylko jedną widzę trudność, która ma różne objawy, przeciw której powinniśmy stale walczyć. Tą trudnością to niebezpieczeństwo nabrania „wielkopańskich manier” w życiu zawodowym i duchowym.** Myślę teraz o tych, którzy długo są w Dziele. Doświadczyliście już, co znaczy zaprzeć się samego siebie i dźwigać Krzyż. Konieczne jest jednak, abyście nie ustawali w waszym poświęceniu. Bóg bardziej jeszcze przybliży nas do siebie, kiedy my więcej zbliżamy się do Niego, dlatego wierność musi wzrastać

stale. W oddaniu się Bogu nie ma miejsca **na pójście na emeryturę. W życiu duchowym nie można żyć z renty.** Wierność nie może być „wiernością zasuszoną” lub „wiernością zamrożoną” Jeżeli obejmiecie Krzyż, wasze wytrwanie zawsze zachowa ciepło i smak tego, co jest świeżym, żywym bo zjednoczone z korzeniem i krzewem, tak jak latorośle z krzewem winnym – zjednoczonym z Chrystusem.

Jak Cyrynejczyk, pomóżmy Jezusowi w dźwiganiu Świętego Krzyża, więcej jeszcze – jak Najświętsza Matka Boleściwa. **W mrocznej samotności Męki Najświętsza Maryja Panna ofiaruje swojemu Synowi balsam czułości, zjednoczenia, wierności – „tak” powiedziane woli Bożej.** Wspomagając Maryję również i my – ty i ja – chcemy pocieszyć Jezusa, przyjmując zawsze i we wszystkim wolę Jego Ojca, naszego Ojca (św. Josemaria, Droga Krzyżowa). Tak

ucieleśnią się w nas słowa Pana: **Kto
pełni wolę Ojca mojego, który jest
w niebie, ten Mi jest bratem,
siostrą i matką (Mt 12,50).**

(Zdania pogrubione bez podanego
źródła to słowa Św. Josemarii,
Założyciela Opus Dei.)

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/article/szymon-z-
cyreny/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/article/szymon-z-cyreny/) (17-08-2025)